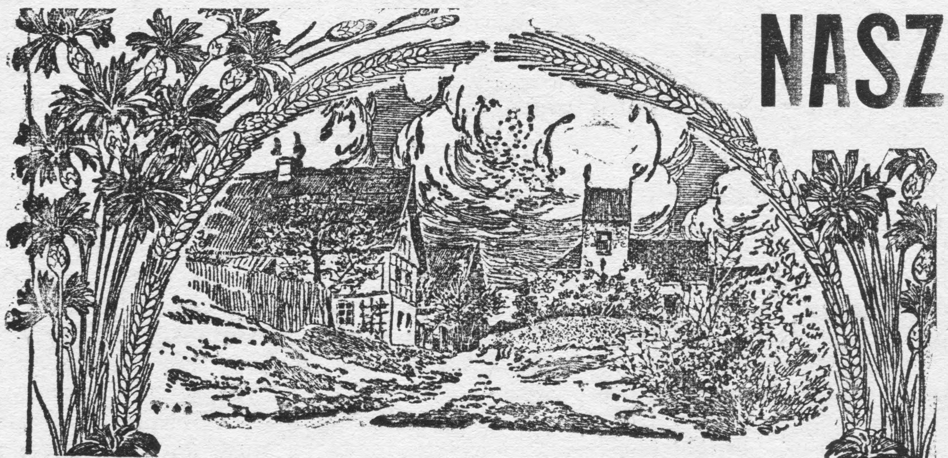


NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY”

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 16 marca 1935. Nr. 10

Na Niedzielę II. Postu.
EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. 17 w. 1—9.

W onczas wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego i wprowadził je na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi: a oblicze jego rozjaśniło jako słońce; a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. — Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoka mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

List pasterski na Wielki Post 1935 r.

W niedzielę, 3 marca, przeczytano w kościołach i kaplicach następujący List pasterski J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Chełmińskiego:

Stanisław Wojciech
ze zmiłowania Bożego i stolicy apostolskiej łaski
Biskup Chełmiński.

Duchowieństwu i wiernym błogosławieństwo w Panu!

Kochani Diecezjanie,

Dobiega końca czas jubileuszu, ogłoszonego na pamiątkę 19-wiekowej rocznicy Odkupienia ludzkości. Tysiące tysięcy wiernych gromadziło się w r. 1933 w czcigodnych bazylikach Rzymu i tysiące tysięcy dążyło w r. 1934 do kościołów całego świata katolickiego, aby Bogu złożyć dzięki za niewysłowioną miłość i dobroć, przejawiającą się w dziele Odkupienia, aby przebłagać za winy, aby zanurzyć się i obmyć w owym oceanie miłosierdzia i nowych z niego zaczerpnąć sił życiowych. W dziedzinie ducha zerwał się, jak niegdyś na początku Kościoła, potężny wicher Boży i oderwał myśl i serce ludzkości od ziemi i podniósł je hen wysoko ku owemu „Mężowi boleści i znającemu niemoc” (Izajasz 53,3), ku Jezusowi na krzyżu. Tego oderwania się i podniesienia tak bardzo było potrzeba! Nowoczesne pogaństwo rozpanoszyło się bowiem w świecie i usiłuje zgasić blask prawdy chrześcijańskiej, rozpętać namiętności, sprowadzić ludzkość do tej przepaści, w której znajdowała się przed owem dziełem Odkupienia. Ludzkość odczuwała coraz silniej, że znajduje się jakby na przełomie czasów; odczuwała, że albo stoczy się nanowo w przepaść straszliwą albo też podniesie się na wyżyny. Na taką to chwilę przypada czas jubileuszu, który pragnie przypomnieć ludzkości najważniejsze zdarzenie w jej dziejach, uprzytomnić jego konieczność i jego działalność i pobudzić ją do rozpoczęcia nowego życia.

* * *

Ludzkość, przebywającą od wieków na ziemi, możnaby przyrównać do fal, podnoszących się i opadających, a wciąż niespokojnych, wciąż dążących do jakiegoś tajemniczego brzegu. Krótko, dobitnie wyraża to falowanie ludzkości List do żydów (13,14) słowami: „Nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy”. Ale owe fale morskie są same z siebie martwe, podlegają prądom, wichrom, które je w ruch wprawiają. Fale natomiast pokoleń ludzkich posiadają życie, przepełnione są tęsknotą, dążą naprzód świadomie. Prądem, który na nie oddziałuje, wichrem, który je popędza, jest pragnienie szczęścia. A tego pragnienia nie zdoła w człowieku nic stłumić. Góruje ono ponad wszystkiemi objawami życia, jest jego najistotniejszą treścią. Złożył je w głębinach duszy Stwórca. I dlatego pokolenia ludzkie z takim niepowstrzymanym pędem dążą do owych brzegów, na których pragnęłyby nasycić wszelkie tęsknoty i wszelkie marzenia.

Ale w starożytnem pogaństwie dziwne dostrzegamy zjawisko. Prąd, unoszący pokolenie za pokoleniem, nie wiedzie ich w górę, nie zbliża do szczęścia, przeciwnie jest jakby prądem wstecznym, odbijającym je od brzegów szczęśliwości, a popychającym na bezbrzeżne, mroczne i beznadziejne roztocza. I wśród ciszy wieków rozlega się coraz głośniej jęk owych pokoleń, odczuwających głęboką potrzebę uszczęśliwienia się, a pozbawionych

go najzupełniej. Widocznie zerwały się wśród ludzkości jakieś węzły, przygasły jakieś światła, zwyrodniały popędy, jeśli nastąpił taki rozstrój i taki chaos wewnętrzny.

Wśród zbiorów watykańskich znajduje się z dawnych czasów pogaństwa grupa Laokoona, w białym wykuta marmurze. Przedstawia ojca z dwoma synami, uwikłanych w straszliwe sploty olbrzymiego węża. Ojciec czyni rozpaczliwe wysiłki, aby wydobyć się z nich i uwolnić synów. Ale daremne jego zabiegi. Podnosi więc w niemej rozpaczy twarz, pełną boleści, w górę, oczekuje stamtąd pomocy. Grupa Laokoona jest najwymowniejszym niemal obrazem pogaństwa. Spowiły je jakby węże namiętności, wyczerpały je i pozbawiły wszelkich sił grzechy, tak że własnemi siłami nie może wyrwać się z tych uścisków i dlatego woła pomocy.

To, co odczuwało wówczas pogaństwo, odczuwa obecnie człowiek, który w grzech popadnie. Znika spokój w jego duszy, utłacza go jakiś ciężar nieznośny. Pragnie go się pozbyć, odrzucić, ale sam tego dokonać nie może.

Podobnie działo się z ludzkością. Zdeptała w raju przykazanie Boże, odwróciła się od Niego i dlatego zgasły dla niej światła prawdy, a ciemność coraz głębsza poczęła się nad nią rozpościerać. Nietylko ciemność, ale poczucie winy, poczucie słusznej za to kary, której sama ponieść nie miała siły. I dlatego coraz głośniej poczęło rozlegać się wśród niej wołanie o pomoc, które prorok Izajasz (45,8) ujął w owe pełne prośby gorącej słowa „Niech spadnie rosa z niebios i niech obłoki spuszczą z dżdżem sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela!”

* * *

Na tem tle dopiero zrozumieć możemy doniosłość Odkupienia. Odkupienia od grzechu. Grzech to zdeptanie woli Bożej, to wzgarda Boga, obraza Jego Majestatu, to wina, domagająca się kary. Odczuwała to ludzkość i dlatego pragnęła przebłagać Boga. Przez wieki rzucała na stos ofiary bydlęta, a nawet ludzi, wylewała morze łez, znosiła chłód i głód, ale tej przepaści, która wskutek grzechu zionęła pomiędzy Bogiem a człowiekiem, nie zdołała wypełnić. Przepaść to bowiem nieskończona, jak nieskończonym jest wzgardzony i obrażony Bóg. I choćby wszystkie pokolenia ludzkości zabrały się do pokuty, byłyby ich wszelkie wysiłki zeledwie odrobiną, początkiem należnej za winę kary. Tylko Bóg sam jako istota nieskończona może podjąć się tego, co jest nieskończone.

Dlatego przychodzi na świat Syn Boży jako Odkupiciel, przybiera ciało ludzkie i łączy je nierozerwalnie z osobą swoją Bożą, aby jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek cierpieniem najstraszliwszem zapełnić ową przepaść, wychylającą się pomiędzy niebem a pomiędzy ziemią. (C. d. n.)



W francuskiem mieście Dijon podczas tegorocznego karnawału w jednym tylko kościele wzięło ślub odrazu 10 par. Oto młode pary wychodzą z kościoła.

Pagoda — świątynią chrześcijańską.

Ludność w San-klang kao (Chiny) postanowiła przekazać misjonarzom swą słynną „Swiątynię Czterech Władców”, która została zamienioną na kościół. Fakt ten tłomaczy się szybkiemi postępami, jakie czyni religja katolicka w tej miejscowości.

Został księdzem w 71-ym roku życia.

Prof. Staunton, 71-letni starzec ze stanu Indiana, otrzymał niedawno święcenia kapłańskie. Od roku 1892 był on duchownym Kościoła episkopalnego, w r. 1930 przeszedł jednak na katolicyzm i udał się do Rzymu, gdzie przez 2 lata przygotowywał się w Kolegjum Bedy do stanu kapłańskiego.

Z aktorki — pielęgniarka trędowatych.

Jedna z najpopularniejszych młodych aktorek Paryża, Maryse Wendling, wstąpiła do klasztoru. Sprzedała ona wszystkie swe ruchomości i wstąpiła do nowicjatu sióstr misyjnych. Za dwa lata po ukończeniu nowicjatu zamierza wyjechać na jedną z odludnych wysp Oceanji, aby pielęgnować tam trędowatych. Powód tej decyzji nieznany.

Na otwarciu w Berlinie instytutu Polsko-niemieckiego śpiewał Jan Kiepura. Oto premjer Göring składa mu gratulacje po występie.



Wrona wydłubała oczy dziecku.

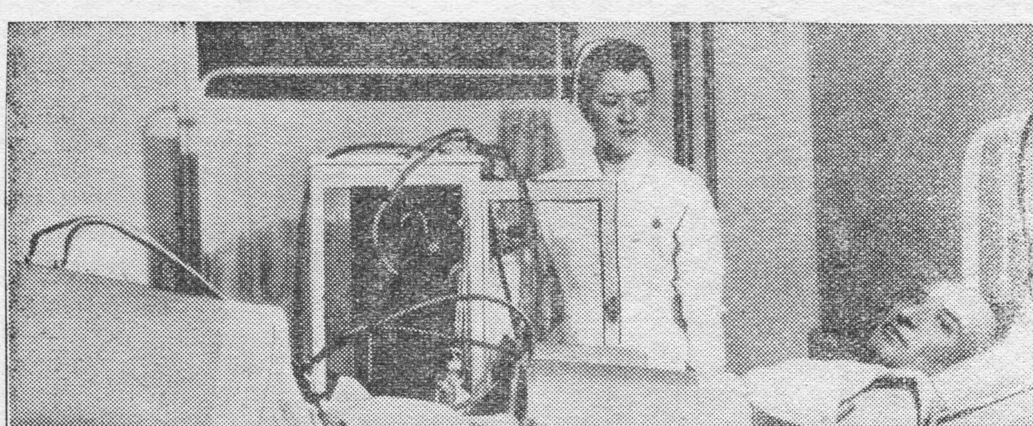
W Trynawie koło Grazu wydarzył się straszny wypadek w domu pewnego robotnika fabrycznego. Robotnik znalazł na drodze zziębniętą i zupełnie prawie wycieńczoną wronę. Litując się, zabrał ją do domu, odżywił i miał zamiar ją oswoić. Wychodząc do pracy zostawił ją z ośmiomiesięcznem dzieckiem w kołysce. Gdy powrócił, zastał dziecko okropnie pokrwawione, gdyż wrona wydziubała mu oczy.

Lot amerykańskiego lotnika na skrzydłach.

22-letni znany pilot ameryk. i skoczek spadochronowy, Clam Sohn, wystartował onegdaj do lotu na aparacie, kierowanym przez innego pilota, z lotniska Daytona Beach na Florydzie, poczem z wys. 4000 m. skoczył z rozpiętym spadochronem. Na wysok. 1000 m. odpiął go i przez dłuższy czas latał, posługując się skrzydłami z aluminjum i płótna żaglowego własnej konstrukcji, podobnemi do ptasich, o 2 m. dług. i 1 m. szerok. Skrzydła te przypasane miał do pleców i nóg i poruszał je zapomocą prymitywnego mechanizmu: siłą własnych mięśni zwolna i miarowo. Nagle ułożył się na boku jak pływak we wodzie lub jak to zwykły czynić jaskółki i leciał ukośnie. Po swym niezwykłym locie opuścił się Sohn na ziemię. Rozentuzjazmowany tłum szalał z radości. Dwanaście minut trwał lot nowoczesnego Ikara.

Zdziczenie w Rosji. Wykopują i rozbierają trupy.

Moskwa. W zagłębiu donieckiem wyszła na jaw zbrodnia, dowodząca zdziczenia obyczajów. 3 górników włamało się na cmentarz do grobu głównego inżyniera kopalni. Robotnicy ściągnęli ze zwłok ubranie i obuwie, które podzielili między siebie. Podobne praktyki są na porządku dziennym.



Nowy aparat do leczenia odmrożonych części ciała, zastosowany i wynaleziony w Ameryce.

Śmieci i słoma zamiast kawy.

Policja w Brazylji wykryła wielkie oszustwo w Ribeirac Preto, gdzie zamiast kawy przedniego gatunku załadowano do wagonów 4 tys. worków śmieci, słomy i piasku. Oszuści narazili też na znaczne straty rynek kawowy w Santos, gdyż wykryto ponadto, że na kilku stacjach załadowano w identyczny sposób także około 4 tysiące worków śmieci.

Odzyskał wzrok po 23 latach.

23 letni młody Rosjanin, nazwiskiem Pakonien, nagle zaniewidział. Rozmaici lekarze robili na nim cały szereg prób, wreszcie stracili nadzieję przywrócenia mu wzroku.

22 lata spędził nieszczęśliwy w przytułku dla ociemniałych, aż wreszcie powziął stanowcze postanowienie: zwrócił się do słynnego lekarza petersburskiego dra Baga, który od kilkudziesięciu lat przeprowadza badania nad rogówką oka i sposobami jej transplantacji. Dr. Bag podjął się leczenia i po paru dniach obserwacji dokonał na chorym operacji, która uważana była dotychczas za absolutnie niewykonalną, a część rogówki chorego została zastąpiona zdrową, piękną rogówką, wyjętą z innego ludzkiego oka.

4 dni trwał proces przyrastania świeżej rogówki, a kiedy następnie zdjęto choremu bandaże, rozległ się straszny okrzyk: Pakonien widział.

Dr. Bag nie jest bezwzględnie pewien ostatecznego rezultatu i obawia się, że jednak po pewnym czasie przetransplantowana rogówka zacznie znów zamierać.

W każdym jednak razie Pokanien od 2 miesięcy już cieszy się odzyskanym wzrokiem i nie wierzy, aby znowu miał go utracić.



W Dreznie odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci naszego rodaka Chopina z okazji 125 lecia urodzin.

Wybielony murzyn zmarł po „kuracji".

W Paryżu rozgrywa się bardzo ciekawy proces. Pewien lekarz ogłosił w prasie, że udało mu się wynaleźć metodę... wybielania murzyna. Na ogłoszenie to zgłosił się do niego pewien fordanser, murzyn, z prośbą, aby zastosować na nim nowo wynalezioną kurację. Następstwa owej „kuracji" okazały się katastrofalne. Po kilku dniach pilnego uczęszczania na zastrzyki dostał murzyn bardzo wysokiej temperatury i zmarł. Lekarz zasiadł na ławie oskarżonych za zamordowanie pacjenta.

Oskarżony lekarz twierdził stanowczo, że jest istotnie w posiadaniu wynalezionej przez siebie metody, która zmienia barwę skóry. Zdaniem oskarżonego, pacjent jego zmarł na zupełnie inną chorobę, która nie miała nic wspólnego z przeprowadzoną kuracją „wybielającą".

Jasnowidz wygrał w ruletkę 700 000 franków.

Znany w Paryżu jasnowidz Armand Goulat dzięki swemu jasnowidzeniu wygrał w ciągu 3 tygodni w Monte Carlo 700.000 franków. O systemach gry nie ma pojęcia i nie zajmuje się niemi. Wszystko, mówi on, zależy od osoby. Tylko silna duchem i wolą i wyposażona w zdolności sugestji osoba może osiągnąć powodzenie przez magnetyczne oddziaływanie na bieg kuli.

Coraz mniej używamy tytoniu i zapałek.

Według cyfr, jakie zanotowały „Wiadomości Statystyczne" za rok 1934, zbyt zapałek i tytoniu wykazuje, że „szary człowiek" korzysta z nich coraz mniej. I tak zbyt tytoniu, który w r. 1932 wynosił 552.519 tys. zł, w r. 1933 spadł do 485.699 tys. zł, a w r. 1934 do 478.481 tys. zł. W 3 tych latach różnica wynosi przeto 74,038 tys. zł.

Zbyt zapałek, który w r. 1932 wynosił 107 tys. skrzyń (po 5000 pudełek), w r. 1933 spadł na 94 tys. skrzyń, a w r. 1934 na 82 tys. skrzyń. Różnica wynosi 25 tys. skrzyń. W zbycie tytoniu cofnęły się przedewszystkiem województwa wschodnie i południowe.

Żywcem schwytał wilka.

Niejaki Asir Amrulovic, natknąwszy się w lasach serbskich niedaleko Tczerni na wilka, rzucił się na zwierzę i po zaciętej walce, trwającej około 40 minut, zdołał wilka pokonać, schwytać go i wsadzić żywcem do worka. Schwytanego drapieżcę przesłał następnie w podarku do ogrodu zoologicznego w Białogrodzie.

Zamroził swe siostry w lodowni.

Sąd w Sacramento (Kalifornja) skazał na dożywotnie więzienie 16-letniego chłopca, który zamordował dwie swoje siostry, jedną w wieku 5, a drugą w wieku 7 lat, zamknąwszy je w lodowni, gdzie je zamroził.